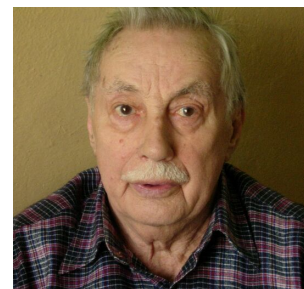


TADEUSZ NIELESZCZUK ur. 1928; Opole Lubelskie



Tytuł fragmentu relacji	Wtedy brakowało techników
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Nieleszczuk Tadeusz (1928-), pierwsza praca, Lublin

Wtedy brakowało techników

Ja jeszcze chodziłem do szkoły i pracowałem. Chodziłem do "budowlanki", bo starsze klasy chodziły po południu do szkoły. Od piątej mieliśmy wykłady do dziesiątej, a do południa byliśmy w pracy. Jeszcze nie miałem technikum, a już byłem kierownikiem budowy. Bo nie było [jeszcze kierowników]; to były początki. Ja w wykonawstwie cały czas pracowałem, na Narutowicza. Teraz jest tam Wydział finansowy (*Urząd Skarbowy-dop.red.*), przy hotelu Victoria. Tam w podwórzu było Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego.

Pracowałem w Lubelskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, wiele lat. Od razu po szkole, bo nakaz pracy był. Wtedy brakowało techników. Od razu poszedłem na kierownika budowy. Budowałem FSC, budowałem ZOR "Zachód" (*Zespół Osiedli Robotniczych-dop.red.*). W Kraśniku – kraśnicką Fabrykę Łożysk Kulkowych, a tam broń wykonywali. Później z "Przemysłówki" (*Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego-dop.red.*) walczyłem o mieszkanie, bo mieszkalem na Pochyłej u teścia. I mieszkania mi nie dali. To ja uciekłem w 1949 roku do "Mieszkaniówki" - Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego - na ulicy Narutowicza. Do 60. lat [tam pracowałem], ale tak dokładnie to daty nie pamiętam, bo później otworzyłem przedsiębiorstwo budowlane, prywatne - "Roboty budowlane – Nieleszczuk Tadeusz". Taką miałem pieczęć. Bo miałem Technika (*zawód, wykształcenie-dop.red.*), to mogłem otworzyć przedsiębiorstwo. A przedtem jeszcze firmę moją zarejestrowałem w spółdzielni na ulicy Budowlanej. To była Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy. I ona zrzeszała prywatniarzy. Płacili podatki, ubezpieczali ludzi i brali ryczałt. A myśmy byli zrzeszeni i już nas chronili od Wydziału finansowego. I umowa była ze spółdzielnią podpisana. A ja [to] wykonywałem z ramienia spółdzielni, jako kierownik grupy, bo miałem zakład budowlany zarejestrowany. Roboty miałem na UMCS-ie i na FSC. Pieniądze przelewało FSC spółdzielni, a ja rozliczałem się ze spółdzielnią, bo pobierałem materiały od nich. Oni mnie wypłacali pobory, pracownikom. Także to wszystko robiła spółdzielnia. I pracowałem u różnych inwestorów, przeważnie w rolnictwie. W kółkach rolniczych budowało się. Ja poszedłem na emeryturę, jak upadła Komuna, bo wtedy upadły przedsiębiorstwa. Ja byłem kombatantem i mogłem wcześniej pójść, od 60 roku życia.

Data i miejsce nagrania	2008-03-10, Konopnica
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Joanna Sudoł
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"